

Jan Cwojdziański

## POSZUKIWANIA ARCHEOLOGICZNE KARLA WUNSTERA W WASZKOWIE KOŁO PONIECA

Waszkowo to mała wieś na południowych krańcach powiatu gostyńskiego. W przeszłości, do czasu rozbiorów, przebiegała w tym miejscu granica Rzeczypospolitej. Wieś posiada ciekawą historię. W latach dwudziestych XIX wieku znaczącym jej mieszkańcem był Karl Wunster, pastor tamtejszej gminy kalwińskiej w latach 1820-1831<sup>1</sup>. Przeszedł on do historii między innymi jako pasjonat archeologii. Prace poszukiwawcze prowadził w okolicach swojego miejsca zamieszkania.

Karl Wunster to typowy przedstawiciel dziewiętnastowiecznej niemieckiej inteligencji żyjącej na wcielonych do Prus ziemiach polskich. Pozostawił po sobie kilka książek i wiele artykułów. Dobrze przy tym znał historię Polski i próbował zapoznać z nią niemieckiego czytelnika. W 1829 roku w Głogowie wydał zbiór szkiców biograficznych pod tytułem *Polens ausgezeichnete Männer, biographisch dargestellt*<sup>2</sup>. Praca przybliżyła między innymi postaci Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Sobieskiego i Stanisława Leszczyńskiego. Wunster orientował się również w odrębnościach polskiej kultury. W 1825 roku opublikował w Legnicy zbiór legend i opowieści o Górnym

---

<sup>1</sup> Jego działalnością jako pierwsza zajęła się dr Jarmila Kaczmarek. Zob. J. K a c z m a r e k, *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych*, Poznań 1996.

<sup>2</sup> K. W u n s t e r, *Polens ausgezeichnete Männer, biographisch dargestellt*, Glogau 1829.

Śląsku pod tytułem *Oberschlesien, wie es in der Sagenwelt erscheint*<sup>3</sup>. Historycy twierdzą, że był on też jednym z pionierów niemieckiego nurtu badań archeologicznych w Wielkopolsce<sup>4</sup>.

Tematem niniejszej publikacji są prace wykopaliskowe Karla Wunstera prowadzone pod Waszkowem w 1824 roku. W tekście odwołamy się do opisującej przebieg tych poszukiwań książki autora *Die Schnitsch, eine Station des alten Landhandels*. Wydawnictwo jest swoistym notesem archeologa amatora. Przybliży nam opis waszkowskiego stanowiska, przebieg wykopalisk oraz daje wstępną ocenę wydobytych artefaktów. Prezentuje również oryginalną teorię pastora na temat starego szlaku bursztynowego<sup>5</sup>.



Karl Wunster – pastor, pisarz i archeolog z Waszkowa

<sup>3</sup> Spod jego pióra wyszły również inne publikacje: *Ist denn ein Frieden in der protestantischen Kirche nicht möglich?* Leipzig 1828; *Lojola und Ganganelli, oder, Die Jesuiten im Stande ihrer Erhöhung und ihrer Erniedrigung*, Neustadt an der Orla 1828; *Über den Kampf des Katholicismus und Protestantismus und einen möglichen Friedensschluß zwischen ihnen*, Altenburg 1828; *Noch lebt Napoleon*, Leipzig 1829; *Gemälde alter und neuer Freimaurerei*, Leipzig 1829; *Die Gründung der Parochie Anhalt in Oberschlesien im Jahre 1770*, Leipzig 1880.

<sup>4</sup> J. K a c z m a r e k, *Archeologia polska i niemiecka – rywalizacja, inspiracje, współpraca (XIX-I połowa XX wieku)*, [w:] *Archeologia polska i jej czasy*, red. M. Brzostowicz, Poznań 2009.

<sup>5</sup> K. W u n s t e r, *Die Schnitsch, eine Station des alten Landhandels*, Liegnitz 1827.

Na podstawie wykopalisk prowadzonych w okolicy Waszkowa, głównie na wzgórzu nazywanym w lokalnej tradycji Śnieć, gdzie odkrył między innymi rzymskie monety i kawałki bursztynu, Wunster zbudował własną teorię naukową o kontaktach Fenicjan z ludami zamieszkałymi nad Bałtykiem. Ściślej, powziął przypuszczenie o funkcjonowaniu fenickiego szlaku bursztynowego przed podobnym szlakiem rzymskim<sup>6</sup>. Miejsce takie – jak eksplorowane wzgórze waszkowskie – zdaniem Wunstera, pełniło funkcję stacji wymiany handlowej. Pastor na kartach swej książki pisze, że podobne stanowiska to: „stacje dawnego fenickiego handlu na bursztynowym szlaku”. Później – domniemywał autor – Rzymianie skorzystali z tych miejsc i budowali tam strażnice. Wunster z dużą dozą pewności stwierdzał, iż znalezienie na wzgórzu Śnieć kawałków bursztynu, urny, wazy, ostrza, monet rzymskich, dowodzi tego, że Fenicjanie odwiedzali niegdyś ten kawałek ziemi<sup>7</sup>.

Była to na początku XIX wieku nowatorska teoria i spotkała się z szerszym zainteresowaniem niemieckich i polskich historyków. Dziś wiemy, że autor mijał się z prawdą. Ale w dobie historyzmu romantycznego jego tezy padły na podatny grunt. Wtedy bowiem budowano właśnie poczucie odrębności narodowej, a pozyskane z wykopalisk pamiątki dawały możliwość odkrywania swoich źródeł. Obok prac Wunstera poszukiwania rozmaitych starożytności prowadzili na tym terenie także Polacy, członkowie Kasyna Gostyńskiego, między innymi Edmund Bojanowski z Grabonoga i Wojciech Morawski z Oporowa. Obaj urządzili w budynku kasynowym małą wystawę znalezisk archeologicznych<sup>8</sup>.

Trzeba przyznać, że nawet wielu zawodowych historyków wysuwało w pierwszej połowie XIX wieku mniej lub bardziej fantastyczne hipotezy. Książka pastora z Waszkowa z pewnością inspirowała ówczesny świat nauki. W niektórych zachodnich publikacjach teza o fenickim bursztynowym szlaku, wysunięta przez Wunstera, była zatem powtarzana<sup>9</sup>. Podobnie bywało

<sup>6</sup> Tamże, s. 38-68.

<sup>7</sup> W odniesieniu do konkretnego miejsca wykopalisk – Śnieć, K. W u n s t e r, *Die Schnitsch ...*, s. 61-72. Tezę o osadnictwie fenickim propagował później w latach siedemdziesiątych XIX wieku także S. M o r a w s k i, *Po jantar (bursztyn). Wyprawa rzymska do ujścia Wisły z rozkazu cesarza Nerona*, Kraków 1894.

<sup>8</sup> R. C z u b, *Publiczne kolekcje historyczne w Gostyniu*, [w:] Szamotuły. *Karty z dziejów miasta*, t. 2, Szamotuły 2009. Por. J. F o g i e l, *Błogosławiony Edmund Bojanowski (1814–1871) jako amator archeologii regionalnej. Fragment starożytnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „Folia Praehistorica Posnaniensia” 2011, T. XVI, s. 32; S. J a n k o w i a k, *Kasyno Gostyńskie (1835-1846). U początków pracy organicznej w Wielkopolsce*, Gostyń 1996, s. 53-55.

<sup>9</sup> Teorię Wunstera znajdujemy m.in. w publikacjach: P. J. S c h a f a r i k, *Schlawische Alterthümer*, t. 1, Leipzig 1843; G. S e e b o d e i, J. Ch. J a h n, *Neue Jahrbücher für Philologie und Pädagogik*, T. 3, Leipzig 1831; H. C. v o n M i n u t o l i, *Topographische Uebersicht der Ausgrabungen griechischer, römischer, arabischer und anderer Münzen und Kunstgegenstände*, Berlin 1843.

również na ziemiach polskich. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* jest osobne hasło „Śnieć”<sup>10</sup>. Odnosi się ono właśnie do wzgórza waszkowskiego<sup>11</sup>.

W październiku 1888 roku na posiedzeniu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk doktor Bolesław Erzepki (urodzony w Pawłowicach) wnikliwie i merytorycznie jeszcze raz próbował polemizować z tezami pastora. Nie wiadomo, czy swoją wypowiedź oparł na rycinach z książki Wunstera, czy był też w posiadaniu niektórych artefaktów z wykopalisk. Doktor Erzepki w trakcie posiedzenia starał się określić datę znaleziska. Przyjął, co oczywiście nie było zgodne z prawdą, że waszkowskie szklane „wazoniki” z niedmuchanego szkła pochodzą z XV wieku<sup>12</sup>.

Wunster należał z pewnością do grupy pierwszych entuzjastów archeologii w Wielkopolsce. Kiedy planował swoje wykopaliska, był po lekturze książki Johanna Gustava Gottlieba Büschinga *Abriss der deutschen Alterthums-Kunde*. Miał zatem świadomość, że źródeł wiedzy w archeologii nie stanowią same zabytki, przechowywane i pokazywane, lecz przede wszystkim towarzysząca im dokumentacja gabinetowa i terenowa, zarówno podczas przypadkowych odkryć, jak również w toku badań archeologicznych. „Bez upublicznienia odkryć, źródła i przebiegu prowadzonych wykopalisk, bez dokumentacji, takie zabytki pozostają nieme” – twierdził Büsching<sup>13</sup>.

Ten ideowy mentor Wunstera założył w 1819 roku Towarzystwo Historii, Sztuki i Starożytności Śląska (Verein für Schlesische Geschichte, Kunst und Altertümer). Był twórcą i opiekunem kolekcji muzealnej oraz galerii obrazów utworzonych przy Uniwersytecie Wrocławskim. Prezentował tam od 1815 roku również wystawę urn, waz, kamiennych narzędzi, brązowych fibul i innych przedmiotów archeologicznych znalezionych na Śląsku. Robiły one wrażenie na zwiedzających, zapewne także na Karlu Wunsterze. Był on wtedy mieszkańcem Wrocławia. W 1816 roku został pastorem ewangelicko-reformowanym w Anhalt (obecnie Hołdunów koło Łędzin na Śląsku). Po czterech latach przeniesiono go do Waszkowa.

Na początku lat dwudziestych XIX wieku Johann Gustav Büsching, wydawał periodyk „Blätter für die gesamte Schlesische Alterthums-Kunde”, poświęcony archeologii i starożytnościom Śląska, finansowany przez Uniwer-

<sup>10</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1880, t. X, s. 933.

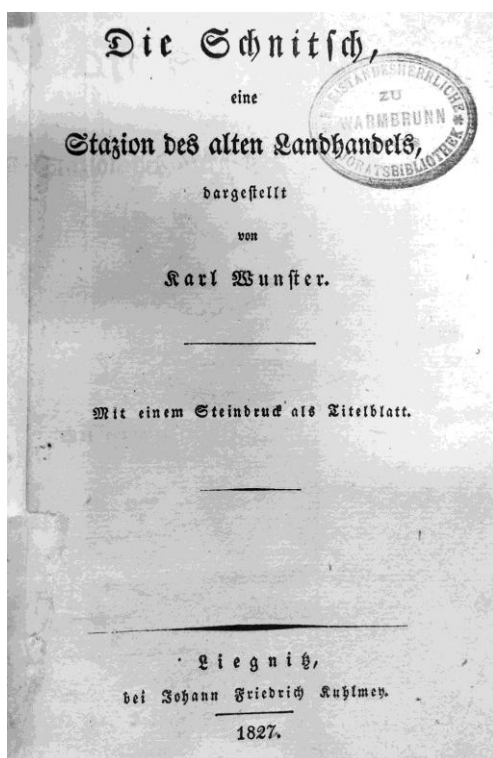
<sup>11</sup> W swoim czasie przypomniał to hasło dr Grzegorz Wojciechowski z Waszkowa na łamach miesięcznika „Wieści z Gminy Poniec” 2016, nr 63, s. 13.

<sup>12</sup> *Protokół z Walnego Zebrania Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 10.01.1888 r.*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” T. 17, z. 1, s. 204-205.

<sup>13</sup> J. B ü s c h i n g, *Abriss der Deutschen Alterthums-Kunde*, Weimar 1824, s. 4, 6, 11. „Twórca antycznych zbiorów na Uniwersytecie Wrocławskim prof. dr Büsching kompetentny i aktywny, wspierał mnie czynnie i radą konsultanta” (Büsching mógł być w Waszkowie w trakcie wykopalisk), K. W u n s t e r, *Die Schnitsch...*, s. 104.

sytet Wrocławski. Wunster zapewne był czytelnikiem tego pisma. Jako dyrektor miejscowego gimnazjum pisywał artykuły o ambicjach naukowych z zakresu historii do czasopisma „Zeitblüthen”. Jak widać, Karl Wunster wyrosł w środowisku intelektualnym Wrocławia mógł czerpać wzory od najlepszych wówczas badaczy<sup>14</sup>.

Jego wykopaliska w Waszkowie potrafimy dziś ogólnie odtworzyć na podstawie książki *Die Schnitsch, eine Station des alten Landhandels*. Wspomina w niej, że prace finansował samodzielnie, prowadził przy pomocy parobków. Cały czas obawiał się, czy starczy zasobów na ukończenie robót ziemnych. Martwiło go również to, że dostał krótki czas na prowadzenie poszukiwań w przygranicznym pasie, między domenami ziemskimi Mielżyńskich a granicą ze Śląskiem.



Strona tytułowa „Die Schnitsch...” oraz jedna z kart tej książki z rysunkami artefaktów, które Karl Wunster wykopał w Waszkowie

Przed pracami dokładnie przeszukał wzgórze Śniec i piaszczyste kurhany (jak pisał „piaskowe języki”) w kierunku Pomykowa. Zbierał najpierw to, co było widać gołym okiem bezpośrednio na ziemi. Okazało się, że nawet

<sup>14</sup> Zob. na ten temat: K. Wunster, *Die Schnitsch...*, s. 3; M. Hołub, *Johann Gustav Gottlieb Büsching 1783-1829*. Wrocław 1997.

taka powierzchniowa eksploracja przyniosła mnóstwo potłuczonej ceramiki, z której można byłoby złożyć wiele urn. Pastor pisze, że intensywne, właściwe prace wykopaliskowe trwały dwa miesiące. Następnie poszukiwania musiały przerwać, bo w okolicy były „zamieszki i niepokoje”. W rzeczywistości żadnych rozruchów na tym terenie wówczas nie było. Wunster nie otrzymał natomiast zgody na dalszą eksplorację w dobrach Mielżyńskich. Polscy właściciele nie byli bowiem zainteresowani badaniami w niemieckim wykonaniu<sup>15</sup>.

Skąd wzięła się u Wunstera forma *Schnitsch*? Można przypuszczać, że po prostu zniemczył on polskie słowo *Śniec*<sup>16</sup>. Była to pierwotnie nazwa słowiańskiego bóstwa<sup>17</sup>. Mieszkańcy Waszkowa tym mianem określali również pagórek w okolicach ich wioski. Ówczesne stanowisko archeologiczne zajmuje dziś praktycznie cały kompleks leśny za wsią Janiszewo. W czasach Wunstera były to nieużytki, rozległa wyspa piasku pokryta pagórkami i kurhanami, rozdzielonymi bagnistymi dolinkami, ze szczytkową roślinnością (głównie brzozy i topole)<sup>18</sup>.

Wunster utrzymywał, że wzgórze *Śniec*, które leżało po śląskiej stronie, było stacją na wcześniej już wspomnianym bursztynowym szlaku. Wyeksplorował tam urny i pochówki ze starymi kośćmi. Archeolog odnalazł też po polskiej stronie kurhany (zwłaszcza kurhan Todtenberg<sup>19</sup>). Całość założe-

<sup>15</sup> K. W u n s t e r, *Die Schnitsch...*, s. 95-96. Z treści korespondencji, którą Wunster prowadził wówczas z landratem krobskim, wynika, że otrzymał wsparcie duchowe władz prowincji. Lecz kiedy nieprawnie i bez zgody zaczął kopać na gruncie Mielżyńskich i został przepędzony, władze pouczyły go, że prawo własności jest święte i na interwencję landrata nie ma co liczyć, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, *Korespondencja między Karlem Wunsterem a landratem krobskim z lipca-sierpnia 1824 roku*, sygn. MAP – A-dz.2/1.

<sup>16</sup> „Niektórzy wykształceni i mniej wykształceni mieszkańcy określają to wzgórze mianem *Schnitsch*, polskie *Śniec* i prawie zawsze używane w formie żeńskiej”, K. W u n s t e r, *Die Schnitsch...*, s. 68.

<sup>17</sup> *Śniec* (inaczej *Zmora* lub *Mara*) lubowała się w zadawaniu bólu. Odpowiedzialna też była za stany duszności. Atakowała we śnie. Dawnej, aby uniemożliwić jej działanie, spano w pozycji półsiedzącej. Odpowiada też za epidemię „morowego powietrza”. Forma *Śniec* nawiązuje do *śniadka* – potrawy ofiarnej, którą składano *Zmorze-Śnieci* po każdej darowanej nocy. Nazwę przeniesiono w dawnej Polsce na wszystkie poranne posiłki – stąd pochodzi wyraz *śniadanie*. Wzgórze *Śniec* to bardzo nieliczny słowiański toponim dokumentujący bóstwo na obszarze współczesnej Polski, Cz. B i a ł c z y ń s k i, *Mitologia słowiańska. Księga tura*, Kraków 2000; W. B u d z i s z e w s k a, *Polskie nazwy zmór i niektóre wierzenia z nimi związane*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 1991, t. XXVII, s. 17-23.

<sup>18</sup> Wzgórze *Śniec* pojawia się także w księgach zboru braci czeskich w Waszkowie. Autorami tego wpisu z końca wieku XVI byli duchowni gminy w Poniecu – Walenty Korneliusz lub jego zastępcy: Jan Pietrasz lub Jakub Mollar.

<sup>19</sup> Miejsce to opisane było w XVII-wiecznych księgach waszkowskiego, czesko-braterskiego zboru. Zapis ten jest dla pastora-archeologa kolejną inspiracją do prowadzenia tam wykopalisk, K. W u n s t e r, *Die Schnitsch...*, s. 81, 84. Na podstawie ksiąg zboru Wunster stwierdza, że wzgórze było kiedyś wyższe, sztucznie dosypane. Zdaniem autora znajdowały się na

nia otaczała palisada. W czasie najazdów Słowian kryła się tam – zdaniem Wunstera – okoliczna ludność wraz z dobytkiem<sup>20</sup>. W podsumowaniu książki autor nawiązuje zatem do polityki historycznej ówczesnych władz zaborczych, które szukały śladów germańskich w wykopaliskach na terenie Wielkopolski. Ich znalezienie przynajmniej częściowo legitymizowałoby zajęcie zachodnich ziem Rzeczypospolitej. Wunster wprost przyznał zresztą, że otrzymał duchowe wsparcie od rządu i mógł w ten sposób rozjaśnić historię tutejszego regionu<sup>21</sup>.

Podstawowe miejsca wykopalisk z 1824 roku to głównie dwa wzgórze (cmentarzyska?) znajdujące się po obu stronach przedrozbiorowej granicy – wzgórze Śnieć (po stronie śląskiej) i kurhan Todtenberg (po polskiej stronie). Lokalizację tę potwierdza praca autorstwa Wilhelma Schwartza, dyrektora gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu<sup>22</sup>. W jego tekście pod hasłem Waszkowo (Waschke) czytamy między innymi, że na wzgórzu Śnieć, na granicy Rzeczypospolitej i Śląska, w obszarze majątku Mielżyńskich z Pawłowic<sup>23</sup>, przy drodze do Czerniny, Karl Wunster prowadził wykopaliska. Okoliczna ludność wiejska, zarówno ewangelicka, jak i katolicka, pomagała archeologowi, choć wielu uważało, że był on opętany przez demony ze wzgórza.

Pastor Wunster w książce *Die Schnitsch* dokonał bardzo szczegółowego opisu znalezisk i podał miejsca ich odkrycia. I tak, metalowy grot Lanzenspitze (pierwszy znaleziony przez niego przedmiot) i dwa elementy z bursztynu wykopał na szczycie samego wzgórza Śnieć. Poniżej u szczytu odkrył, jak oceniał, „bardzo dawne” pochówki ludzkie, trzy urny oraz szklane przedmioty z niedmuchanego szkła. Były to trzy szklane kule o zielonkawej barwie (urny i kule leżały blisko siebie). Obok znajdowały się dwa ciekawe szklane przedmioty ze śladami pozłocenia, którymi po latach interesował się na posiedzeniu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk doktor Bolesław Erzepki. Nieopodal wzgórza, na sąsiadującym „długim piaskowym języku”, odnalazł pradawny piec paleniskowy. To ostatnie znalezisko przeniósł do Waszkowa, by dokładnie sprawdzić zawartość popiołu. Znalazł w nim jakieś nadtopione szklane kule. Zaś na szczycie kurhanu Todtenberg, po polskiej stronie, odkrył nieokreśloną ilość „młodszych szkieletów”.

Dwie srebrne monety rzymskie archeolog odkopał u samego podnóża wzgórza Śnieć, przy dawnej granicy Rzeczypospolitej ze Śląskiem. Pierwsza

---

nim przygraniczne, obserwacyjne wieże (czatownie). Miejsce to dziś znajduje się obok gajówki „Frankówka”, obecnie dom biesiadny Kola Łowieckiego „Diana” w Poniecu.

<sup>20</sup> Tamże, s. 84.

<sup>21</sup> Tamże, s. 118.

<sup>22</sup> W. S c h w a r t z, *Materialien zur Prähistorischen Kartographie der Provinz Posen*, Posen 1875; Nachtrag I-IV, Posen 1879-1882.

<sup>23</sup> Od połowy lipca 1824 roku już jako dobra Mycielskich z Wydaw koło Ponieca.

to denar (od *decimus* – dziesięć) konsekuracyjny cesarza Antoninusa Piusa (panującego w latach 138-161), zaliczonego w poczet bogów, jako Divus Antoninus. I taki właśnie napis widnieje na awersie monety, która przedstawia władcę bez nakrycia głowy, co oznacza, że moneta została wybita już po jego śmierci. Deifikację zatwierdzał Senat. Na rewersie widniał napis *Consecratio* okalający czteropoziomowy stos pogrzebowy z wzlatającym na szczycie orłem, symbolem duszy. Moneta druga to denar cesarza Trajana (panującego w latach 98-117). Na awersie wybito popiersie z wieńcem laurowym. Postać patrzy w prawo. w związku z pokonaniem Dacji i budową drogi Via Traiana. Na awersie znajduje się Układ ten symbolizuje wodza po odbyciu triumfu, tu konkretnie uroczystości zorganizowanej w 114 roku z okazji pokonania Dacji i w związku z budową drogi Via Traiana. W otoku można odczytać napis: „IMP NERVA CAES TRAIAN AVG GERM” (to skrócona wersja pełnego imienia cesarza – Imperator Nerva Caesar Traianus Divus Augustus Germanicus). Rewers przedstawia Concordię, boginię zgody i harmonii, siedzącą z rogiem obfitości i trzymającą paterę nad ołtarzem<sup>24</sup>.

W *Die Schnitsch* Wunster pisze, że wydobyte przedmioty częściowo przekazał Królewskiemu Liceum w Lesznie<sup>25</sup>. Były to urny i bursztyny. Ale gdy nie dostał materialnego wsparcia od władz szkoły, resztę przedmiotów podzielił i przekazał innym instytucjom. Metalowy grot oraz trzy szklane kule podarował swojemu mentorowi profesorowi Johannowi Gottliebowi Büschingowi do Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu<sup>26</sup>. Srebrny denar cesarza Trajana przekazał księciu Antoniemu Pawłowi Sułkowskiemu z Rydzyny. Sułkowski później monetę tę darował Liceum w Lesznie. Drugi denar cesarza Antoninusa Piusa Wunster ofiarował swemu koledze Friedrichowi Wilhelmowi Eduardowi Domke, pastorowi luterańskiemu, drugiej gminy protestanckiej w Waszkowie<sup>27</sup>.

Gdzie obecnie znajdują się przedmioty wtedy wykopane? Muzeum Archeologiczne w Poznaniu powstało czterdzieści lat po wykopaliskach Wunstera, jednak nie dysponuje ono żadnymi z odkrytych w Waszkowie artefaktów.

<sup>24</sup> K. W u n s t e r, *Die Schnitsch...*, s. 34, 105. Obie monety – srebro, średnica 18 mm, waga 3,47 g (po denominacji 58% srebra). Są to najliczniej występujące monety rzymskie na naszym obszarze. Monety były środkiem płatniczym zapewne jeszcze kilka stuleci później. Ślad tych monet znajdziemy we wszystkich publikacjach dotyczących Ziemi Ponieckiej i historii naszego powiatu. Ich autorzy nie sięgnęli jednakże do książki Wunstera, korzystali zapewne z opracowania C. F r i e d r i c h a, *Funde antiker Münzen in der Provinz Posen*, Posen 1909, s. 25, hasło „Punitz”. Obecnie, dzięki relacji pastora z Waszkowa, wiemy już, gdzie zostały znalezione i jak wyglądały.

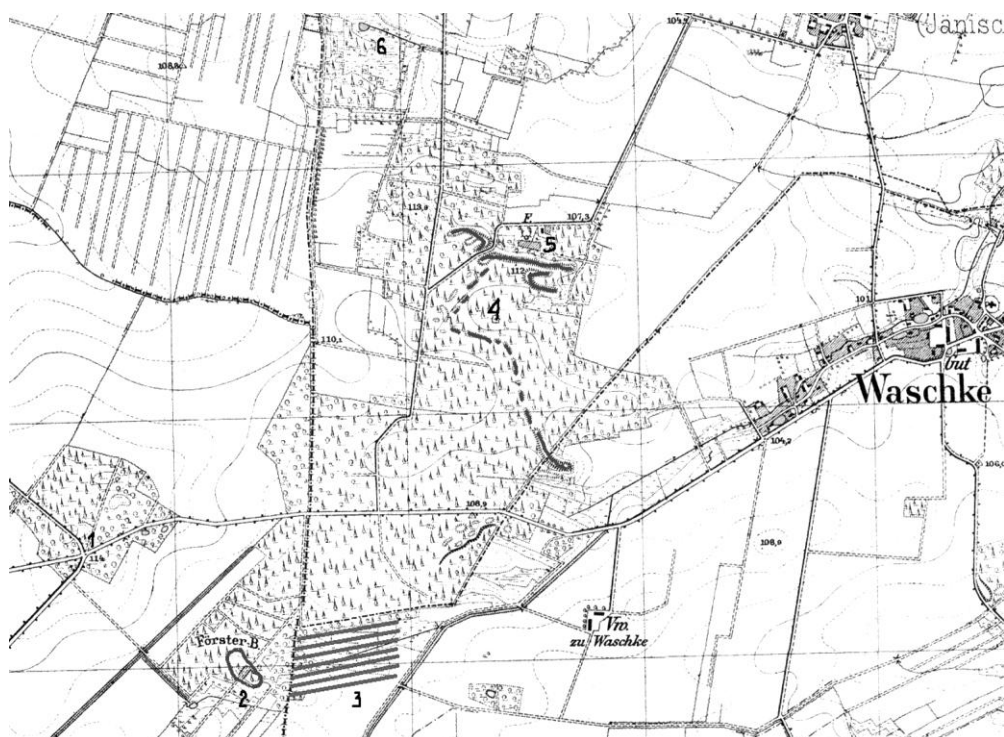
<sup>25</sup> Liceum ulokowane obok kościoła św. Jana.

<sup>26</sup> W latach 1815-1834 skrzydło Klasztoru Kanoników Regularnych św. Augustyna. Johann Gustav Gottlieb Büsching był autorytetem od metalowych artefaktów i starych metod odlewniczych, M. H o ł u b, *Johann Gustav Gottlieb Büsching...*

<sup>27</sup> K. W u n s t e r, *Die Schnitsch...*, s. 105-106.



Autorowi nie udało się też ustalić innych miejsc przechowywania wydobytych wówczas przedmiotów. Powstaje pytanie: czy jeszcze one istnieją?



*Plan wykopaliisk prowadzonych przez Karla Wunstera.  
Stanowiska oznaczone zostały cyframi arabskimi od 1 do 6*

Archeologia w pełni nowoczesna i obiektywna powstała w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku. Historycy są zgodni, że zapoczątkował ją młody niemiecki badacz Erich Blume, pierwszy profesjonalny archeolog w Poznaniu. Ukończył on Uniwersytet Humboldtów i choć był uczniem Gustafa Kossinny (twórcy teorii o „wyższości rasy germańskiej”), to potrafił zachować obiektywizm badawczy. W 1824 roku nie istniał jeszcze zatem nowoczesny warsztat archeologiczny. Jednakże trzeba przyznać, że podejście Wunstera spełniało zasadniczo jego główne wymogi. Pastora z Waszkowa uznać zatem należy za prekursora.

Karl Wunster zmarł w Berlinie 10 maja 1834 roku w wieku 53 lat, w mieszkaniu przy Wilhelmstrasse 134. Przyczyną jego zgonu była niewydolność oddechowa<sup>28</sup>. Był postacią nieszablonową i wielowymiarową o bardzo szerokich zainteresowaniach. Ziemię Ponięcką wprowadził do wielkopolskiej archeologii.

<sup>28</sup> <https://bit.ly/3xj97kv> [Dostęp: 12 listopada 2021 roku].

Pragnę podziękować doktor Jarmili Kaczmarek z Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Muzeum Archeologicznego w Poznaniu za merytoryczną pomoc i cenne uwagi.